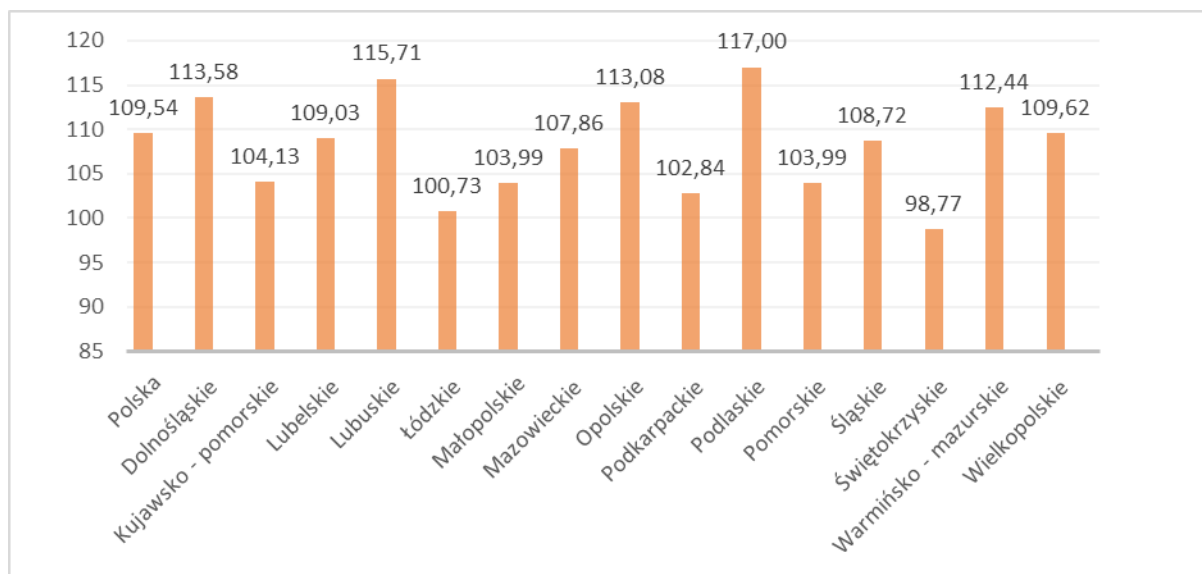


Analiza Wielkopolskiej Izby Rolniczej dotycząca sytuacji na rynku mleka

Od początku 2014 roku w Polsce notujemy spadkową tendencję cen skupu mleka. Główną przyczyną takiej sytuacji jest zwiększona podaż surowca (skutki znoszenia kwotowania) oraz ograniczony popyt eksportowy na produkty mleczarskie ze strony rynku chińskiego i skutki rosyjskiego embarga. Należy również nadmienić, że w Oceanii zanotowano wzrost produkcji mleka, co ma również wpływ na ceny w Europie. Tendencja spadkowa utrzymuje się również w pierwszych miesiącach 2016 roku. W styczniu bieżącego roku średnia cena mleka ukształtowała się na poziomie 111,80 zł/hl i była o 1% niższa niż w grudniu ubiegłego roku i o 8,5% niższa od ceny w analogicznym okresie 2015 roku.

Niestety nie widać końca obniżek. W lutym nastąpił spadek o kolejne 1,02%. Jednak nie wywołało to jeszcze reakcji dużych Spółdzielni Mleczarskich, które broniły się przed cięciem cen chcąc przetrzymać trudny okres i zachować dobrą pozycję na rynku. Doprowadziło to do znacznego zróżnicowania cen skupu mleka w Polsce, co wydać na poniższym wykresie.

Średnie ceny netto mleka w województwach w lutym 2016 r. (zł/hl)

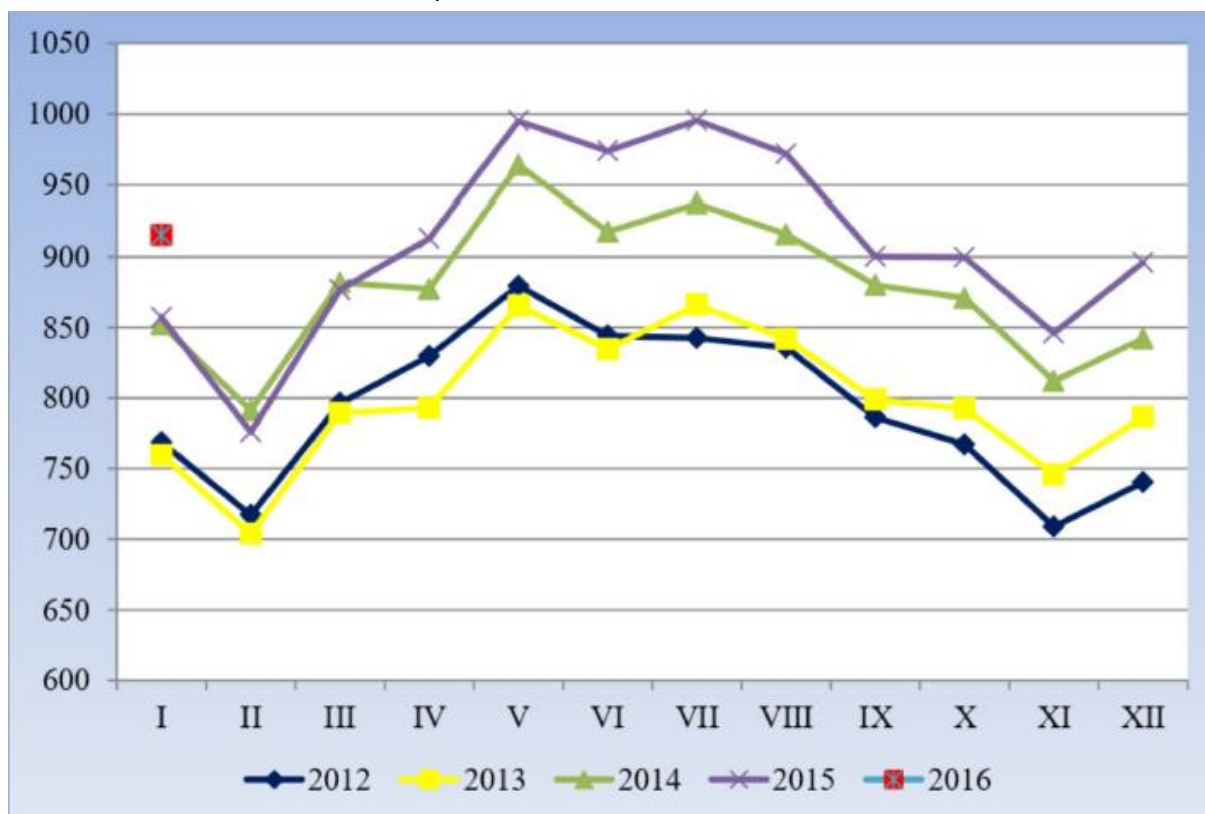


Źródło: ARR, GUS

Niestety, nikt nie sądził, że bessy będzie utrzymywać się tak długo. Co prawda jesienią 2015 roku odnotowano charakterystyczny dla tego sezonu spadek skupu mleka, jednak już w grudniu skup ponownie zaznaczył tendencje wzrostowe, które utrzymały się również w pierwszym miesiącu 2016 r. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, w styczniu do podmiotów skupujących dostarczono 886,9 mln litrów, tj. o 7,6% więcej w porównaniu ze styczniem 2015 roku, oraz o 2,2% więcej od skupu w grudniu 2015 roku. Z nadchodzących informacji wnioskujemy, że największe mleczarnie w Polsce rozważają dalszą obniżkę cen, co z pewnością odbije się na średniej krajowej. Mówi się, że w marcu spadek może wnieść

nawet do 15 gr za litr. Podmioty skupujące tłumaczą się wzrostem produkcji mleka surowego i brakiem możliwości zagospodarowania nadwyżek.

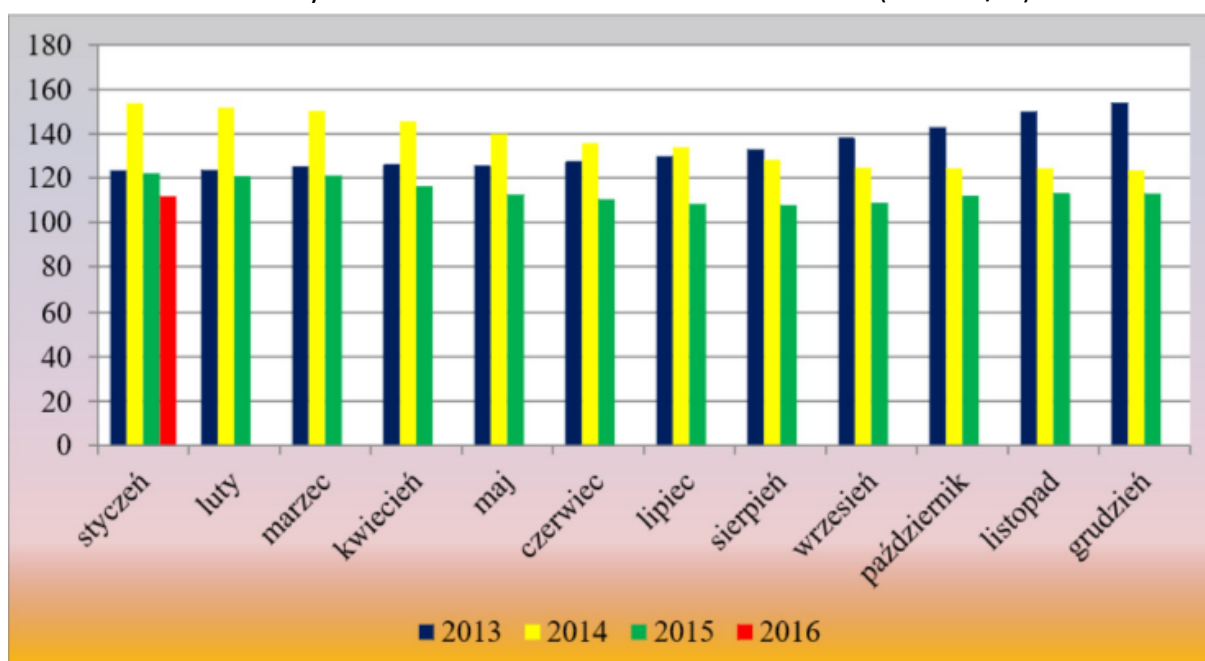
Skup mleka w latach 2012-2016



Źródło ARR, GUS, PFBM

Niestety, to morze mleka sprawia, że ceny ciągną nieubłagalnie w dół.

Średnie ceny netto mleka w Polsce w latach 2012-2016 (zł netto/hl)



Źródło: GUS, ARR, PFBM.

Według kalkulacji prowadzonych przez ośrodki doradztwa rolniczego, producenci mleka niebezpiecznie zbliżyli się do granicy opłacalności. W zależności od skali, koszt produkcji hektolitra mleka zawiera się pomiędzy 100 a 110 zł. Obecne ceny mleka z ledwością zapewniają zwrot kosztów i niestety nie dają zysku z jego produkcji. Tymczasem specyfika tej branży nie pozwala na gwałtowne wyhamowanie, a tym bardziej zawieszenie produkcji. Dla wielu producentów, szczególnie dla tych, którzy unowocześniali i rozwijali produkcję bazując na kredytach bankowych, utrata płynności finansowej jest więc tylko kwestią czasu.

Należy także wskazać, że wiele gospodarstw spłaca karę za przekroczenie w latach 2014-2015 posiadanej kwoty mlecznej. Kary te, choć rozłożone na trzyletnie raty, wynoszą około 27 groszy rocznie za każdy litr nadwyżki. Skąd więc odłożyć środki na spłatę tych zobowiązań?

Oczywiste jest, że w tej sytuacji rolnicy nie są w stanie sami pokonać kryzysu. Jego zasięg jest bowiem bardzo szeroki, przekraczający granice Polski i w znacznej mierze ma on charakter polityczny, nie tylko za sprawą rosyjskiego embarga, lecz także ze względu na decyzję Unii Europejskiej o likwidacji kwot mlecznych.

Prognozy na przyszłość

Oby czarny scenariusz się nie sprawdził. Niestety już teraz podmioty skupowe planują ujednolicenie cen mleka bez względu na wielkość dostaw, co nie jest korzystne dla dużych producentów. Ponadto planują podział cen na A i B. Pierwsze mleczarnie już podpisują kontrakty z rolnikami i za dostawy w nich określone będą płacić cenę rynkową (A), a za nadwyżki niższą (B). Spekuluje się, że cena nadwyżek może być obniżona nawet o 50%. Trudno przewidzieć, jak długo będzie trwać obecny kryzys. Jednak jego skutki będą bolesne dla wielu producentów mleka, których sytuacja zmusi do podjęcia decyzji o zaprzestaniu produkcji. Jak wskazuje ekonomia, takie głębokie kryzysy przetrwają jedynie największe gospodarstwa, które cechują się niskimi kosztami jednostkowymi. Co jednak mają począć pozostali? Jeśli przestawią się na produkcję bydła mięsnego, w krótkim czasie doprowadzą do nadprodukcji i nieuniknionego kryzysu także w tej branży. Całkowicie staje się więc realna wizja pozostających na wsi pustych obór, w których niszczyć będzie warte setki tysięcy złotych wyposażenie, i których właścicieli nie będzie już stać na wznowienie produkcji po późniejszym ustabilizowaniu się cen mleka na opłacalnym poziomie.